

plani nie wynosili z takich zakładów ani gruntownego wykształcenia, ani też zapędu do nauki^{*)}).

To prawda, że w myśl życzenia Stolicy Apostolskiej i biskupów uwagę zwracali na przygotowanie do pracy parafialnej przyszłych kapłanów i stąd podkreślanie kaznodziejstwa, duszpa-sterstwa, a nie tyle wyższych studiów teologicznych.

Miscellanea

Ks. Józef Umiński

RZEKOMA ROZWIĄZŁOŚĆ JUDYTY SALICKIEJ, DRUGIEJ ŻONY WŁODZISŁAWA HERMANA.

Tadeusz Wojciechowski w swoich „Szkicach historycznych jedenastego wieku“¹⁾ pisze o Judycie Salickiej, jako o kobiecie nagannych obyczajów, sprawiającej postępowaniem swoim kłopot bratu, niemieckiemu królowi, Henrykowi IV.

Źródłem takiego poglądu na nią są dla Wojciechowskiego dwie wzmianki historyczne, jedna kronikarza szwabskiego, Bernolda, żyjącego współcześnie z Judytą, druga pisarza o pół wieku późniejszego, zakonnika Herborda, który był autorem jednego z żywotów św. Ottona Bamberskiego.

Tekst z Bernolda brzmi jak następuje: „Rex Ungarorum Ladislaus, parti catholicorum assentaneus, emulum suum Salomonem²⁾ de carcere relaxatum, Ratisponam ad uxorem suam ire permisit, licet ingratham. Nam nec illa nec ille coniugale fedus ad invicem eatenus servaverunt, immo contra apostolum seipsos invicem fraudare non timuerunt. Erat autem ipsa soror Heinrici sepe nominati, quae et ab ipso iam diu Ratisponae sustentabatur, etiam ante quam maritus eius captivaretur“³⁾. Wojciechowski⁴⁾ przekłada to na język polski dość wiernie w następujący sposób: „król węgierski Władysław, który stał po stronie katolickiej“⁵⁾, uwolnił z więzienia swojego rywala, Salomona, i zezwolił, że udał się do Regensburga, do swojej żony; która jednak nie była temu rada, bo ani ona, ani on nie dotrzymali wierności małżeńskiej, lecz owszem nie wahali zdradzać się nawzajem przeciw przykazaniom boskim.

¹⁾ Wyd. II, Warszawa 1925, 286 n.

²⁾ Pierwszy mąż Judyty Salickiej, stronnik Henryka IV, a przeciwnik Grzegorza VII.

³⁾ Bernoldi: Chronicon, an. 1084 — MGH. SS. V, 439 n.

⁴⁾ L. c.

⁵⁾ Tzn. papieskiej w wojnie między tlarą a koroną za Henryka IV.

^{*)} Łukasiewicz, Historia Szkół, t. II, s. 433—4.

Ona zaś była siostrą Henryka, którą ten utrzymywał w Regensburgu i to już dawno przedtem, zanim jej mąż był uwięziony".

Tekst Herborda głosi: „Eo enim tempore") soror imperatoris in contubernio eius morabatur, in qua ille saepius, licet alias felix, fortunae infelicitatem expertus, quia eam honeste servare non potuit, removendi eam a se occasiones anxie quaerebat honestas"). Początek i koniec tego tekstu, z opuszczeniem mało dłań znaczącego środka, Wojciechowski tak tłumaczy: „Siostra Cesarza przebywała podówczas w jego domu — a ponieważ nie mógł jej chować uczciwie, więc troskliwie szukał przyzwoitej sposobności oddalenia jej od siebie"). Właśnie owe zdanko „quia eam honeste servare non potuit", zrozumiane przez Wojciechowskiego, jako „ponieważ nie mógł jej chować uczciwie" ma jaknajgorzej świadczyć o moralności Judyty.

Pogląd Wojciechowskiego przejął również Karol Maleczyński, który w swej pracy o Bolesławie Krzywoustym tak się o Judycie Salickiej wyraża: „Także działalność Judyty Salickiej w Polsce zostawiła po sobie smutną pamięć. Zgodnie opowiadanie Bertolda (powinno być: „Bernolda", dop. mój) i Herborda o lekkim prowadzeniu się siostry cesarskiej zarówno w czasie jej pierwszego małżeństwa, jak i po śmierci Salomona, czynią wielce prawdopodobnymi niedomówienia tzw. Galla o stosunkach łączących „królowę" z wszechwładnym palatynem, Sieciechem, który zapewne cały swój wpływ na Hermana zawdzięczał jej protekcji"). Kilka wierszy dalej wysuwa Maleczyński przypuszczenie, jakoby znikając „z widowni dziejów równocześnie z wygnaniem Sieciecha", „podzieliła ona losy palatyna i razem z nim poszła na wygnanie"). Kilka stron dalej, gdy mówi o „tronowych aspiracjach" Sieciecha, podaje, że mogły one znajdować poparcie „ewentualnie przez spodzielane małżeństwo z „królową" Judytą").

Wobec powyższych opinii o Judycie i płynących stąd dalszych wniosków wypada nam stwierdzić:

I. Zarzuty wysuwane przez kronikarza Bernolda są bardzo podejrzanej wartości. Należał on do stronnictwa gregoriańskiego i pisał w ogniu toczonych namietnie polemik z Hen-

) Po śmierci Salomona w r. 1087.

) MPH, II, 127. Wojciechowski, I, c. 195.

) Szkice, I, w. 287.

) K. Maleczyński, Bolesław Krzywousty, zarys panowania, Kraków (1946), 11.

) L. c.

) O. c., 17.

rycjani. Obie strony przytym nie szczędziły wzajemnych na siebie najkłamliwszych inwektyw i szczególnie zarzutami natury obyczajowej hojnie się obsypywały.

Wśród gregorianów był Bernold przedstawicielem grupy najbardziej bojowej; w dodatku z natury był skłonny do chwytania i skwapliwego podawania wszelkich sensacyjnych nowinek i plotek. Nie jedną z nich, powodowany poczuciem słuszności, wkrótce zaraz po zapisaniu prostował lub odwoływał, ale nie wszystko przed śmiercią († 1100 r.) zdążył odwołać, w niejednym zaś wypadku pewnie i nie miał chęci odwoływać").

Wybitnie więc paszkwilancki i trącający radością zniesławienia przeciwników charakter ma obchodząca nas tutaj zapiska o małżeńskich zdradach Judyty. Dla człowieka tego pokroju, co Bernold, sam fakt przymusowej dłuższej rozłąki króla Salomona z żoną był już dostateczną podstawą do złośliwych posądzeń i dawania chętniej wiary krążącym, a nieraz zapewne i celowo rozpuszczanym na temat ich wzajemnych wiarołomstw plotkom.

II. Tekst Herbordowy nie mówi ani jednym słowem o gorszym albo choćby podejrzanym życiu Judyty. „Honeste servare" zgodnie z duchem łaciny średniowiecznej znaczy to samo, co występujące w literaturze kanonistycznej „honeste sustentare", czyli utrzymać na odpowiedniej stopie, dawać utrzymanie odpowiednie do piastowanej godności lub zajmowanego stanowiska"). Zwłaszcza więc przy uwzględnieniu opuszczonych przez Wojciechowskiego środkowych słów obchodzącej nas wzmianki: „fortunae infelicitatem expertus", zwrot „quia eam honeste servare non potuit" nie ma nic wspólnego z postępowaniem królowej, a mówi tylko, że Henryk IV dotknięty niepowodzeniami fortuny nie miał dostatecznych środków, aby zapewnić swej siostrze stosownego do jej królewskiej godności utrzymania.

Na takie tłumaczenie naprowadza nas zresztą cały kontekst, w którym Herbord pisze o królowej w tonie raczej pochlebnym. Podobnie nie gania Judyty, ale z szacunkiem się o niej wyrażają inni współcześni Herbordowi żywotopisarze św. Ottona Bamberckiego: mnich z Prieflingen i Ebbo, obydwaj pochodzący z tego samego środowiska ideowego, co Herbord, i obydwaj dobrze mu znani, pisali bowiem na kilka lat przed nim i byli prze-

) Por. o nim Wattenbach, Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter, t. II, Berlin 1886, 51 nn.

) Por. np. „honeste sustentatio clericorum", używane pospolicie w piśmiennictwie prawnokościelnym nawet jeszcze dzisiaj.

zeń spożytkowani²¹⁾). Pierwszy z nich wskazuje nam, w jaki to sposób Henryk pragnął oddalić swą siostrę od siebie: „eam... honesto matrimonio iungere disponebat” — szukał odpowiedniego dla jej królewskiej dostojności małżeństwa²²⁾). Drugi zaś, gdy pisze o śmierci Judyty, nie waha się nazwać jej: „venerabilis Domina”²³⁾). Z tonu, w jakim zarówno Herbord jak i obydwaj pomienieni współcześnicy jego o Henryku IV i Judycie się wypowiadają, widać, że wszyscy trzej byli ich sympatykami, wobec czego nawet trudno sobie wyobrazić, aby mogli przekazywać potomności coś, co by uwłaczało pamięci uznawanego i respektowanego przez nich króla i jego siostry.

III. To, że anonim tzw. Gall był niechętny Judycie Saliickiej, nie ulega wątpliwości. Najgorszym jednak, co jej mógł zarzucić, było, zdaniem naszym, klócenie męża, Włodzisława Hermana, z pasterbami, Bolesławem i Zbigniewem, tudzież wspólnie z wojewodą Sieciechem knowania przeciw Bolesławowi i Zbigniewowi. I to były dostateczne powody niechęci Gallowych.

²¹⁾ O wzajemnym ich stosunku do siebie por. m. l. to, co stwierdza sam Wojciechowski, l. c., 182 n.

²²⁾ Wojciechowski, l. c., 190. Por. z tym MPH. II, 128 i Wojciechowski, l. c., 193.

²³⁾ Por. Wojciechowski, l. c., 196.

Henryk Borycz

METRYKA PROMOWANYCH WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO UNIwersYTETU KRAKOWSKIEGO Z LAT 1639—1741

Wydział Teologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie mający od samych swych narodzin przed 550 laty tyle chwalebnych i pięknych kart w swej przeszłości i tak ogromne w pierwszych czterech wiekach istnienia uczelni znaczenie w jej życiu wewnętrznym jako naczelnny i przodujący fakultet, nadający jej głównie ton, nie doczekał się dotąd opracowania, które by ujęło całokształt jego rozwoju zewnętrznego i wewnętrznego w ciągu wieków, uwypukliło rolę jego w życiu religijnym narodu, oceniło stanowisko w historii nauk teologicznych w Polsce. Nie ma on dotychczas takiej monografii szczegółowej, jaką posiada Uniwersytet paryski w postaci jedenastotomowego dzieła P. Feret'a: *La faculté de théologie de Paris et ses docteurs les plus célèbres* (Moyen âge I-IV, Paris 1894—7; Epoque moderne I—VII Paris 1900—10), czy choćby padewski w postaci nieskończonej, obejmującej tylko dwa wieki (XIV i XV) książki Giovanniego Brotty i Caspara Zonty: *La facoltà theologica dell' Università di Padova* (Parte I, Padova 1922).

Najlepiej stosunkowo znany jest pierwszy, złoty niejako wiek Wydziału. Szereg uczonych, jak Szujski, Franz, K. Miaskowski, K. Morawski, A. Brückner, J. N. Fijałek i in. przyczyniło się w sposób istotny do zbadania jego struktury organizacyjnej, ustalenia działalności naukowej i wkładu w pogłębienie życia religijnego narodu, uwypuklenia znaczenia dla rozwoju stosunków ogólnokościelnych w Polsce. Najwięcej zdziałały tu drobniagowe, analityczne, ściśle erudycyjne badania ks. Jana Fijałka, który w swych książkach: *Studia do dziejów Uniwersytetu i jego wydziału teologicznego w XV wieku, 1898*, *Mistrz Jakub z Paradyża i Uniwersytet Krakowski w okresie soboru Bazylejskiego 1900*, *Uchrześciłanie Litwy przez Polskę (Polska i Litwa w dziejowym stosunku, 1914)* wyświetlił najważniejsze momenty jego dziejów w tym stuleciu: